

Byłe do dzwonka

Gazetka wydawana przez uczniów
Publicznej Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Długosiodle
nr 1 (18) 2012/2013

W NUMERZE:

- ✓ Jest taki dzień... czyli wigilijne tradycje i rozmyślania
- ✓ Z kart szkolnej kroniki
- ✓ SOS - o przyjaźni słów kilka
- ✓ Dzięki piórom i ołówkom lżej jest naszym główkom
- ✓ Psychotest: Czy masz wyczucie chwili?
- ✓ Palce lizać - wspaniałe przepisy kulinarne
- ✓ Dowcipy i humor z naszych zeszytów

Przyjemnej lektury



*Nowy Rok zawitał wreszcie
stary sobie poszedł.
Co tam rośnie w mrozach styczenia?
Dzień rośnie po trosze!*

*Wróbelkowi serce rośnie,
że wiosny doczeka,
choć jeszcze droga do niej
mroźna i daleka.*

*Rosną w styczniu zasy śniegu,
że wóz w nich ugrzeźnie,
a na szybach rosną srebrne
liście i gałęzie.*

*Więc na inne pory roku,
nie patrzy zazdrośnie
mroźny styczeń: bo w nim także
mnóstwo rzeczy rośnie!*

Jerzy Ficowski



Drogi Czytelniku!

Witamy Cię na łamach pierwszego numeru „Byle do dzwonka” wydanego w formie elektronicznej. Od tej pory z kolejnymi egzemplarzami będziesz mógł zapoznawać się na stronie internetowej naszej szkoły. Funkcjonuje ona już od ubiegłego roku szkolnego i to właśnie tam – bogato ilustrowane zdjęciami - umieszczane są na bieżąco wszystkie nowinki z naszego szkolnego życia: uroczystości, imprezy, osiągnięcia uczniów, informacje o wycieczkach, podejmowanych inicjatywach, czyli o wszystkim, co dzieje się w szkole. Nasi redaktorzy przyczyniają się do tworzenia strony poprzez pisanie sprawozdań z różnych wydarzeń.

Gazetka szkolna w formie drukowanej miała charakter czasopisma wydawanego co dwa miesiące. Wiele wydarzeń w niej opisywanych traciło już więc swoją aktualność. Dlatego podjęliśmy decyzję, że uczniowie - redaktorzy będą pracowali zarówno przy tworzeniu strony internetowej jak i elektronicznych numerów „Byle do dzwonka”, do którego to czasopisma przez 3 lata już się przyzwyczailiście i polubiliście je. Pozostawimy w nim stałe rubryki, będziemy jednocześnie myśleć nad wprowadzeniem nowych.

Z pewnością zaciekawi Was, a pewnie i Waszych Rodziców, nowa rubryka „Z kart kroniki szkolnej”. W związku z tym, że zbliża się 30. rocznica nadania szkole imienia Tadeusza Kościuszki, uznaliśmy, że warto przypomnieć historię edukacji w gminie, a przede wszystkim dzieje naszej szkoły. Posiadamy bezcenne źródło, jakim jest pisana w okresie międzywojennym (i późniejszym) kronika szkolna. Z jej kart wyłaniają się dzieje Długosiodła, jego mieszkańców, ich problemów, a przede wszystkim historia szkoły, uczniów, nauczycieli. Warto zwrócić uwagę choćby na przemiany w języku, który jest tworem żywym i zmienia się wraz z ludźmi i czasami. Zadziwiające jest również zaangażowanie nauczycieli w rozwijanie życia kulturalnego i patriotycznego w tamtych trudnych czasach. Czytanie tej kroniki jest doprawdy fascynującą podróżą w przeszłość, dlatego proponujemy, abyście poświęcili temu szczególną uwagę, bo historia szkoły to również Wasza historia.

Na Nowy Rok 2013 życzymy wszystkim Czytelnikom dużo zdrowia, radości, pomyslności oraz aby ten Rok był bogaty w spełnione marzenia.


Marta Piotrak

Jest taki dzień...



Słowo "wigilia" pochodzi z języka łacińskiego i oznacza czuwanie. Taki był zwyczaj dawniej w Kościele. W dzień poprzedzający większe święta obowiązywał post i wierni przez całą noc czuwali, wspólnie się modląc.

W Polsce Wigilia weszła na stałe do tradycji dopiero w XVIII wieku. Główną jej częścią jest uroczysta wieczerza, złożona z postnych potraw. Według tradycji liczba potraw wigilijnych powinna być nieparzysta. Aleksander Bruckner w słowniku etymologicznym języka polskiego podaje, że wieczerza chłopska składała się z pięciu lub siedmiu potraw, szlachecka z dziewięciu, a u arystokracji było ich 11. Wyjaśnienia tego wymogu były różne: 7- jako siedem dni tygodnia, 9- dziewięć chórów anielskich itp. Dopuszczalna była liczba 12 potraw na cześć dwunastu apostołów. Nieparzysta liczba potraw miała zapewnić urodzaj. Potrawy powinny zawierać wszystkie płody rolne, aby one obrodziły w następnym roku.

W wielu regionach Polski na wigilijnym stole królują inne dania. Na Kaszubach główną potrawą jest śledź po kaszubsku, a w Krakowie kapusta z grochem. Śląska tradycja nakazuje, aby stół był bogato zastawiony. Często podaje się postne zupy takie jak: grzybowa lub „kapuśnica z grzybami” czy bardzo efektowna zupa migdałowa. Na Mazowszu serwuje się zazwyczaj: postny czerwony barszcz z uszkami, ryby, kluski z makiem, panierowane i smażone grzyby suszone oraz postny bigos. Do popicia podawany jest kompot z suszu. Dawniej w bogatszych domach mieszczan na stole obowiązkowa była zupa rybna. Ze słodczy serwuje się baby drożdżowe, makowce oraz pierniki.

Wieczerza ta ma charakter ściśle rodzinny. Zaprasza się czasami na nią, oprócz krewnych, osoby mieszkające samotnie. Dawniej najpierw gospodynie urządziły generalne sprzątanie: mycie i czyszczenie. Po czterech rogach głównej sali ustawiano cztery snopy zbóż: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, aby Boże Dziecię w Nowym Roku nie skąpiło koniecznego pokarmu dla człowieka i bydła. Stół był przykryty białym obrusem, pod nim kładło się siano dla przypomnienia tego, na którym leżał mały Jezus. W Polsce znany i powszechnie stosowany jest piękny zwyczaj pozostawiania wolnego miejsca przy stole wigilijnym. Miejsce to przeznaczone jest przede wszystkim dla przygodnego gościa. Pozostawiając wolne

miejsce przy stole wyrażamy również pamięć o naszych bliskich, którzy nie mogą spędzić świąt z nami. Może ono również przywołać nam pamięć zmarłego członka rodziny.

W Polsce wieczerę wigilijną rozpoczyna się, gdy na niebie ukaże się pierwsza gwiazdka. Czyni się tak na pamiątkę gwiazdy betlejemskiej, którą według św. Mateusza, ujrzeli Mędrcy zwani Trzema Królami. Do tradycji wigilijnej należało kiedyś, aby do stołu zasiadała parzysta liczba osób, nieparzysta - miała wróżyć dla jednego z nich nieszczęście. Najbardziej unikano liczby 13. Jeżeli liczba biesiadników była nieparzysta, w bogatszych lub szlacheckich domach zaproszono do stołu kogoś ze służby, a w biedniejszych domach jakiegoś żebraka.

Najważniejszym momentem wieczerzy wigilijnej jest dzielenie się opłatkiem. Następuje ono po przeczytaniu Ewangelii o Narodzeniu Pańskim. Dzieląc się opłatkiem, składamy naszym bliskim życzenia świąteczne. Wieczór wigilijny kończy pasterka. Jest to msza odprawiana w kościołach dokładnie o północy. Zgodnie z tradycją upamiętnia ona przybycie do Betlejem pasterzy i złożenie przez nich hołdu nowo narodzonemu Mesjaszowi. Nieodłączną częścią wieczoru wigilijnego było i pozostaje nadal wspólne kolędowanie. Inną tradycją jest zawieszanie jemioly nad drzwiami wejściowymi, która miała zapewnić domowi szczęście i miłość.

Myślę, że każdy z nas powinien oczekiwać Wigilii i Świąt Bożego Narodzenia nie tylko dla prezentów, ale też względu na tradycję i niepowtarzalną, świąteczną atmosferę panującą w domu. Musimy pamiętać, że przede wszystkim jest to święto upamiętniające narodziny Jezusa Chrystusa. Zimowa pogoda, zapach i smak wigilijnych potraw oraz widok ubranej choinki – te rzeczy pamięta się przez cały rok, czekając z niecierpliwością na kolejne święta. Wszyscy słuchamy z wielką fascynacją opowiadań, jak Wigilię i święta spędzali nasi rodzice czy dziadkowie, więc powinniśmy zrobić wszystko, aby nie zapomnieć o pięknych tradycjach wigilijnych.

Wiktoria Zdunek kl. Va



Z kart kroniki szkolnej



Przekraczając codziennie bramę szkoły, nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak długą i ciekawą posiada ona historię. W przyszłym roku będziemy obchodzili trzydziestolecie nadania szkole imienia Tadeusza Kościuszki. Ale te 30 lat to zaledwie cząstka dziejów edukacji w Długosiodle.

Już przez II wojnę światową nauczyciele tej szkoły zdawali sobie sprawę, że najlepszym sposobem przechowania i przekazania wiedzy następnym pokoleniom jest pismo. Dlatego pozostawili po sobie kronikarskie zapiski, które chcemy Wam przekazać, abyście poznali historię swojej miejscowości i tutejszej edukacji, problemy uczniów i nauczycieli, wydarzenia – te bardzo i te mniej ważne, zabawne i tragiczne, ale wszystkie bardzo ciekawe, gdy

patrzemy na nie z perspektywy kilkudziesięciu lat.

Już starożytni Rzymianie mawiali: historia magistra vitae est (historia jest nauczycielką życia). Poznajmy więc historię naszej szkoły, jej uczniów i nauczycieli. I uczmy się od nich – naśladowując w dobrym i unikając tego, co złe.

Fragmenty kronik będą umieszczane w odcinkach. Postanowiliśmy zachować oryginalną pisownię.

Cz. 1.

Zanim umieścimy w niniejszej kronice to, co będzie zaliczone do najważniejszych momentów w rozwoju tutejszej szkoły, pozwalamy na króciutki opis samego osiedla.

Nazwa Długosiodło powstała zapewne z połączeń dwóch wyrazów „długie” i „siodło”, co świadczyłoby, że Długosiodło było niegdyś dużą wsią, a może miasteczkiem, choć inni dowodzą, że układ powierzchni ziemi o kształcie podobnym do siodła końskiego nadał mu taką nazwę. [...] Okoliczne grunty, obecnie w posiadaniu rolników na prawach wieczystych dzierżaw, pozwalają się domyślić, że te kiedyś należały do Jezuitów, zapewne w Długosiodle mających swoje osiedle i po zlikwidowaniu tego zakonu przeszły na rzecz państwa, które w następstwie wydzierżawiło te ziemie rolnikom.

W czasie wielkiej wojny* cudem ocalało od pożogi, choć okoliczne wsie poszły z dymem. Wielu mieszkańców wyjechało do Rosji, wielu schroniło się w tutejszych lasach i szczęśliwie przeczekało trwające około dwóch tygodni walki. Przelot granatów ponad Długosiodłem uszkodził tutejszy kościół, lecz uszkodzenia te nie były wielkie i łatwo dały się naprawić.

W 1920 r. przeciągnęły wojska bolszewików w drodze na podbój Warszawy. W Długosiodle usiłowali rozbici pomnik wystawiony w r. 1917 Tadeuszowi Kościuszce w setną rocznicę jego zgonu. Skończyło się jednak na strąceniu orła i rozbiciu popiersia bohatera. Młodzież w czasie inwazji wstąpiła do wojska, starsi nie usuwali się w czasie boju nigdzie, najwyżej piwnice i kościół chroniły ich od kul. Zaaresztowano i usiłowano wywieźć do Rosji tutejszego nauczyciela Waleriana Majkowskiego, który jednak z okolicy Białegostoku potrafił wydostać się spod ich opieki i nocami powrócił do przerażonych tym wypadkiem żony i córki. Wielu gospodarzy wziętych na podwozy** wyrzekło się koni i uprzęży i powróciło do rodzinnej strzechy.

Nie jest nam wiadomem, jak nauczano młodzież w tutejszej okolicy przed powstaniem w 1863 r., ale należy przypuszczać, że skoro w okolicy byli Jezuici, oni więc trzymali rękę na pulsie oświaty.

Po powstaniu, a może w roku 1862 wybudowano tutaj pierwszą szkołę,

zapewne pod wpływem reformy szkolnej Wielopolskiego, później wybudowano drugą szkołę w Olszakach.

Wiadomem nam jest z ust starych ludzi, że pierwszym nauczycielem w tej szkole był Stanisław Racki od r. 1863 czy może 3-ego. Później kolejno [...] w tutejszej szkole nauczali: Jerzy Balcewicz, Aleksander Siedzieniewski, który pozostawił po sobie pamięć dobrego nauczyciela, dalej Wrona, za którego wybudowano nowy do dnia dzisiejszego stojący gmach szkolny***, staraniem tutejszego wójta Juliana Malewskiego w latach 1903 i 4. Czwartym nauczycielem był Urbajtis. Mikołaj Pupik, który w czasie wielkiej wojny zmarł na tyfus plamisty i spoczywa na tutejszym cmentarzu, pozostawił po sobie na stanowisku nauczyciela syna Alfonsa Pupika, którego władze niemieckie nauczycielem mianowały.

Był to dosyć czynny młodzieniec, dobry organizator młodzieży. Zorganizował w Długosiodle straż pożarną, POW**** [...] i zapoczątkował fundusz na budowę remizy strażackiej. Każdego roku uczęszczało do tej szkoły z całej gminy przeszło sto dzieci podzielonych na 4 oddziały. Po A Pupiku już władze polskie mianowały nauczycielem w tutejszej szkole Stanisława Zasłonę, który był tutaj zaledwie parę miesięcy. Od 1 kwietnia do końca roku szkolnego przybyła na zastępstwo Dmochowska, a od dnia 1 sierpnia inspektor Krzywobłocki mianował nauczycielem w Długosiodle

Walerjana Majkowskiego. Od tego czasu do szkoły przybywa coraz więcej dzieci i mieszkańcy starają się o rozszerzenie poziomu szkoły. W roku 1919 przybywa nauczycielka Marja Malewska, w roku 1922 Helena Romanówna, w 1924 Józef Wyszyński. W roku 1925 J. Wyszyński zostaje przeniesiony do Warchoła, a na jego miejsce inspektor Laskowski mianował nauczycielem Zyśka. W roku 1926 inspektor Porembski przenosi ze Chrzczanki Wilhelminę Pawulównę.

W roku szkolnym 1926/27 szkoła posiada pełne siedem oddziałów i pierwszym kierownikiem jest Walerjan Majkowski.

**mowa o I wojnie światowej*

*** zmuszonych do usług komunikacyjnych na rzecz armii sowieckiej*

****mowa o nieistniejącym już drewnianym budynku szkoły*

***** Polska Organizacja Wojskowa powstała w 1914 r. z inicjatywy Józefa Piłsudskiego*

Cz. 2.

W tymże roku 1926/27 pracują w tej szkole osoby następujące: Babińska Marja, Edward Kuszlik, Ignacy Lisok, Józef Kuchta, Wilhelmina Pawulówna. W roku 1928/29 Józef Wyszyński ponownie wraca do Długosiodła na miejsce J. Kuchty, który przeniesiony został do Ostrowi. Przybył na rok następny 1929/30 nauczyciel Ignacy Morawski, Groszyk Stanisław i chwilowo Kulesza Stanisław.

W roku szkol. 1930/31 pracują w tej szkole: Marja Babińska, Wilhelmina Pawulówna, Julja Karwowska,

Wincentyna Morawska (Zawistowska), Ignacy Morawski, Józef Wyszyński, Kazimierz Hołdakowski i Józef Ambroziak, który zastępuje wysłanego na kurs w Warszawie Stanisława Groszyka. Kierownikiem jest w dalszym ciągu Walerjan Majkowski. Inspektorem szkolnym w tutejszym powiecie jest Antoni Porembski.

W roku szkolnym 1931/32 do tutejszej szkoły uczęszcza przeszło czterysta dzieci. W personelu nie zaszły żadne zmiany, prócz tej, że Stanisław Groszyk powrócił z Warszawy, a J. Ambroziak powrócił na swoje stanowisko nauczyciela w Pecynie.

Dnia 14 IX przybył do Długosiodła budowniczy, który rozpoczął budowę gmachu na siedmioklasową szkołę w Długosiodle. O godz. 4. po południu cały personel nauczycielski wraz z Kierownikiem udał się na plac, gdzie ma stanąć nowy gmach szkolny, i oglądał plany i pierwsze prace budowniczego przy oznaczaniu fundamentów.

Dnia 15 września przybył do tutejszej szkoły inspektor szkolny Antoni Porembski i wizytował następujące oddziały: drugi, trzeci, czwarty, piąty, szósty i siódmy.

Dnia 19 IX 1931 r. w tutejszym kościele ks. Jan Flaczyński, prefekt szkoły, odprawił żałobne nabożeństwo za spójność duszy śp. Dra Czerwińskiego Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, na którym były obecne

wszystkie dzieci i personel nauczycielski ze szkół okolicznych.

Dnia 29 IX 1931r. w remizie strażackiej dokonano szczepienia ospy dzieciom oddziałów pierwszych szkół z całej gminy.

W roku 1928 kierownik szkoły W. Majkowski na zebraniu nauczycielstwa gminy Długosiodło oświadcza, iż z okazji 10-lecia niepodległości proponuje nabyć sztandar dla szkoły w Długosiodle. Propozycję zebranie przyjmuje z zastrzeżeniami, raczej z niedowierzaniem, ponieważ brak kompletny gotówki. Kierownik szkoły wpłaca na rachunek sztandaru 200 zł., tj. połowę umówionej sumy zakonnicom Magdalenkom w Warszawie Żabia nr 3, zaś drugą połowę ma wpłacić po wykończeniu sztandaru. Przez ten czas nauczycielstwo urządza imprezy na zakup sztandaru. Za kilka tygodni sztandar jest gotów. Zbiera się suma powyżej 300 zł. Kierownik szkoły sztandar wykupuje, który tak się przedstawia: na tle amarantowym srebrny Orzeł Biały i napis: „7-kl. szkoła pow. w Długosiodle”, zaś u dołu pomiędzy napisem: 1918-1928. Na drugiej stronie na tle kremowym św. Stanisław Kostka z odpowiednim napisem. Koniec 1928 r.; nie udało się urządzić poświęcenia sztandaru, odłożono do wiosny. Na rodziców chrzestnych Kierownik szkoły prosi p. Władysława Mazurkiewicza** profesora U. Warszawskiego oraz panią Zarzycką, żoną starosty pow. ostrowskiego. Zaproszenie przyjęto. Datę

poświęcenia ustanowiono na 23 marca 1929r. Pan Doktor W. Mazurkiewicz depeszuje, że przyjechać nie może, prosi, by go zastąpił p. R. Zarzycki starosta ostrowski, tak też się stało. Po uroczystości grono nauczycielskie podejmowało pp. Zarzyckich w lokalu Kierownika szkoły. Dalej zakupiono na wierzch srebrno-kolorowego Orła Białego, co kosztowało razem ze srebrnymi gwoździkami 50 zł, pokrowiec 9 zł., zaś drzewiec ofiarował stolarz z Długosiodła .p. Jan Dyl.

**Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – centralny urząd państwowy, powołany 1 lutego 1918 r. do zarządu szkolnictwa wszelkich stopni i typów, opieki nad nauką, literaturą i sztuką, nad archiwami, bibliotekami, czytelniami, muzeami i teatrami oraz do realizacji zadań państwa w sprawach wyznaniowych.*

***Władysław Mazurkiewicz (1871-1933), lekarz, profesor farmakognozji i botaniki lekarskiej Uniwersytetu Warszawskiego. W 1930 został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta, a w 1931 Krzyżem Niepodległości. Zmarł w Warszawie, pochowany został 9 VIII na Powązkach.*



SOS



czyli sami o sobie

**Przyjaźń - wielkie znaczenie
jednego słowa**

„Być czy mieć - oto jest pytanie”.

Coraz częściej jest tak, że bardziej zależy nam, by mieć, bardziej skupiamy się na rzeczach materialnych niż na osobach z naszego otoczenia. Zapominamy, że prawdziwa przyjaźń jest bezcenna i niezastąpiona. Zamykamy się w naszym świecie, do którego nikogo nie wpuszczamy, a jeżeli już szukamy przyjaźni, to często w Internecie np. na portalach społecznościowych. A jeżeli już znajdujemy znajomych w realnym świecie, utrzymujemy z nimi kontakt (poza szkołą) przez dzwonienie lub pisanie sms-ów. Ale czy taka znajomość jest prawdziwa? Moim zdaniem nie.

Dla mnie **prawdziwa przyjaźń** to coś pięknego, niezastąpionego, a **prawdziwy przyjaciel** to osoba, na której mogę polegać zawsze i wszędzie. Każdy powinien mieć przyjaciela, gdyż tylko jemu można się zwierzyć ze smutków, problemów i mieć pewność, że nie wyśmieję, nie zdradzi, a zrozumie. To osoba, z którą chcemy się

podzielić szczęściem, szczerze porozmawiać, pośmiać się albo po prostu pomilczeć. Wiemy, że nasz przyjaciel to taka bratnia dusza, z którą jesteśmy związani nićmi, które nigdy przez nikogo nie zostaną zerwane.

Zdarzają się jednak takie chwile, kiedy pokłócimy się z przyjaciółmi. Wtedy nagle życie zamienia się w szarą rzeczywistość pozbawioną radosnych barw.. Czasem przez naszą dumę nie umiemy przyznać się do błędu i przeprosić. Co jest ważniejsze: duma, która kiedyś zniknie, czy prawdziwa przyjaźń, którą tak trudno znaleźć? Dla mnie wybór jest prosty. A dla Was?

Przyjaźń jest bardzo trudno znaleźć i nie każdą znajomość można nazwać przyjaźnią. Powinniśmy też pamiętać o tym, że chcąc zdobyć przyjaciół, **musimy sami być godni przyjaźni**. Niektórzy twierdzą, że lepiej nie mieć nikogo niż być zranionym przez przyjaciela. Ale przyjaciele są przecież jak ciche anioły, które podnoszą nas, gdy upadamy na dno, są jak obrońcy, bo bronią nas przed samotnością i smutkiem.

Prawdziwego przyjaciela możemy poznać po tym, że zawsze nam pomaga, że nie pytając o powód smutku, potrafi nas rozweselić. To osoba, która wysłucha, pocieszy, a nawet mądrze skrytykuje; to osoba, z którą chce się spędzać czas. Pamiętajcie, że przyjaźń jest jak najpiękniejszy i najdelikatniejszy kwiat, trzeba o niego dbać, lecz także czerpać z niego radość. Mam nadzieję, że znajdziecie przyjaciół, którym będziecie ufać i dla których zrobicie wszystko (z wzajemnością). Życzę wszystkim powodzenia w szukaniu prawdziwej przyjaźni!

Klaudia Banach kl. Va



Opowiesci o rzeczach codziennych i...niecodziennych

Dzięki piórom i ołówkom lżej jest naszym główkom



Towarzyszą nam na co dzień i są niezbędne w życiu ucznia i nauczyciela. Warto bliżej przyjrzeć się ich historii. A jak to było z większością wynalazków, o ich powstaniu także zdecydował przypadek.

W 1564r. w Borrowalde w Anglii gwałtowna wichura wyrwa z korzeniami potężny dąb, odsłaniając złożę wyjątkowo czystego grafitu, który zacznie być wydobywany do produkcji **ołówków**. „Ołówków” czyli pisaków z ołowiu, ponieważ grafit uważano pierwotnie za rodzaj ołowiu. Dopiero w 1779r. szwedzki chemik Carl Wilhelm Scheele zidentyfikował go jako węgiel, a 10 lat później niemiecki geolog nadał mu nazwę grafitu od greckiego słowa *graphein*, czyli „pisać”.

Pisano więc, używając kawałków grafitu przyciętych do kształtu patyczka, wskutek czego na palcach zostawało mniej więcej tyle osadu, co słów na papierze. Potem ktoś wpadł na pomysł, by grafit owinąć sznurkiem, co okazało się bardzo skuteczne. Kawałki grafitu osadzano też w rurkach.

Prawdziwy przełom nastąpił w 1761 r., gdy Niemiec Kasper Faber otworzył swoją fabrykę ołówków w Norymberdze i zaczął wytwarzać je z wkładem osadzonym w drewnie. W końcu 1858r. na końcach ołówków pojawiły się gumki do ścierania. Wcześniej używano w tym celu okruchów chleba.

W roku 1828 w Birmingham John Mitchell zaczął wytwarzać **pióra ze stałówkami**. Ta nowa technologia sprawiła radość skrzydlatemu światu, który przestał być wreszcie dostarczycielem swych wspaniałych piór jako instrumentów do pisania. Gęsich piór używano od wieków i warto się przez chwilę zadumać nad ogromem słynnych tekstów spisanych tym ptasim „przyborem”.

Następnym etapem ewolucji pióra jest **pióro wieczne** ze zbiornikiem atramentu, który wykluczył konieczność ciągłego zanurzania stałówki w kałamarzu. Po raz pierwszy zastosowanie wiecznego pióra zaprezentował w roku 1884 L.E. Waterman i odniósł natychmiastowy sukces. Pierwsze zaś **pióro kulkowe – czyli długopis** – opatentował mieszkający w Argentynie Węgier Laszlo Biro. Najpierw zdobył on popularność w Wielkiej Brytanii, gdzie testowano go w armii i stwierdzono, że odpowiada wszelkim wymaganiom: nie wycieka na dużych wysokościach, zawiera wkład z tuszem wystarczający na dłuższy czas, a w dodatku szybko schnie i nie reaguje na zmiany klimatyczne. To, co było dobre dla armii, nie mogło być złe dla reszty społeczeństwa. Tanie, łatwo dostępne długopisy zaczęły się sprzedawać jak gorące bułeczki. Od tego czasu były (i są) wciąż ulepszone i dziś sprzedaje się ich miliony – w różnych rozmiarach, kształtach, kolorach. Pomagają nam zapisać najważniejsze wiadomości, myśli spostrzeżenia, ale pozwalają też tworzyć... rysunki, teksty literackie. Są niezastąpione zwłaszcza dla uczniów i nauczycieli (oby stawiali nimi zawsze dobre oceny!).



Z pewnością przydałoby się jeszcze wynaleźć długopis, który nie robiłby błędów. Ale to już jest zadanie dla Was.

opr. Marta Piotrak

źródła: D. Flexner, *Historia świata dla optymistów*, Warszawa 1995, Internet



Czy masz wycucie chwili?

Wycucie chwili jest niezbędne, aby swoim zachowaniem nie bulwersować innych. Jednocześnie brak wycucia chwili może zniweczyć nasze plany i zamierzenia, bo inni będą się denerwować, że zajmujemy ich czas w nieodpowiedniej chwili. A czy Ty posiadasz wycucie chwili? Jaki jesteś, jaka jestem, jaki jest? To jest Twoja psychozabawa! Dowiedz się, jak poznać siebie!

1. Telefonujesz do kogoś późnym wieczorem lub wczesnie rano?

- a) często...1
- b) rzadko...3
- c) nigdy...5

2. Czy opowiadasz dowcipy komuś, kto wygląda na załamanego?

- a) tak, bo chcę mu poprawić humor...1

b) czasami, gdy wydaje mi się, że tego potrzebuje...3

c) staram się go pocieszyć w inny sposób...5

3. Czy w kinie, teatrze, kościele masz włączony telefon?

a) tak, zawsze...1

b) czasami zapomnę wyłączyć...3

c) zawsze wyłączam...5

4. Czy myślisz o sprawach domowych, szkolnych, kłopotach, gdy jesteś w dobrze bawiącym się towarzystwie?

a) dość często...1

b) wyjątkowo...3

c) nigdy...5

5. Czy wybuchasz złością, gdy ktoś w sposób spokojny wyprowadza Cię z równowagi?

a) zazwyczaj tak...1

b) czasami się zdarza...3

c) nie...5

6. Starasz się zwracać na siebie uwagę?

a) bardzo często...1

b) czasami...3

c) nigdy...5

7. Czy ktoś kiedyś obraził się na Ciebie, a Ty nie wiedziałeś o co mu chodzi?

a) często...1

b) raz czy dwa...3

c) nigdy...5

8. Czy zdarzyło się, że ubrałeś się niestosownie do okazji, zupełnie inaczej jak inni?

- a) często tak jest...1
- b) zdarza się, ale wyjątkowo...3
- c) nie zdarza się to...5

9. Czy zdarza Ci się broić na oczach rodziców, opiekunów, nauczycieli?

- a) tak i to często...1
- b) tak, ale rzadko...3
- c) nie...5

10. Czy rozmawiający ludzie milkną, gdy się do nich zbliżasz?

- a) czasami...1
- b) nie zauważyłem tego...3
- c) stają się jeszcze bardziej rozmowni...5

Jeśli uzyskałeś(aś) 10-22 punkty

Nawet w najmniejszym stopniu nie posiadasz wycucia chwili. Bezceremonialnie potrafisz wejść w czyjeś życie z brudnymi butami, często wtrącasz się w nie swoje sprawy, a czasami zachowujesz się tak, jakbyś z Księżyca spadł. Niektórzy zastanawiają się nawet, jak można być tak nieokrzesanym i śmiać się wtedy, gdy wszyscy się smućą. Musisz znacznie częściej zastanawiać się nad tym, co mówisz i robisz, bo w przeciwnym razie

ludzie cię znienawidzą. Musisz zaostriżyć swoje wycucie.

Jeśli uzyskałeś(aś) 23-37 punktów

Starasz się jak możesz, aby wszystko miało odpowiedni czas i miejsce. Dostrzegasz gdy chwila jest doniosła i nie robisz nic, co by tę chwilę zakłóciło. Wiesz, kiedy należy się śmiać, a kiedy kogoś wspomóc dobrym słowem. Nieraz jednak nie udaje Ci się wycuć chwili i strzelasz kulą w płot. Takie gafy może nie są zbyt częste, ale jednak zdarzają Ci się. Na szczęście dość szybko potrafisz się zreflektować, że zrobiłeś błąd. Czy umiesz go naprawić, to już inna sprawa. Twoje wycucie chwili nie jest najgorsze, ale mogłoby być lepsze.

Jeśli uzyskałeś(aś) 38-50 punktów

Posiadasz rzadko spotykane wycucie chwili. Intuicyjnie wyczuwasz, co, gdzie i kiedy można zrobić i powiedzieć. Dzięki temu wzbudzasz zaufanie i wiele osób jest gotowych powierzyć Ci swoje tajemnice. Nie tolerujesz natomiast tych, którym wycucia chwili brak. Jesteś przekonany, że jest to spowodowane brakiem inteligencji. Jednak tak naprawdę, to brak intuicji powoduje nieokrzesane zachowanie. Powinieneś to zrozumieć i naprowadzać innych na właściwą drogę. To nazywa się prawdziwe wycucie!

Palce lizać!



Na Nowy Rok polecamy wypróbowanie prostych przepisów kulinarnych. Może miło będzie zaskoczyć domowników czymś pysznym...



Cappuccino –
pyszne ciasto
wg przepisu
Pani Urszuli
Gałęckiej

Biszkopt: 5 jajek, 2 łyżki kakao + 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia + mąka (wszystkiego ma być cała szklanka z lekkim czubkiem)

Wykonanie:

Białka ubijamy z cukrem. Następnie dodajemy żółtka, miksujemy, dodajemy przesianą zawartość szklanki z mąką, kakao i proszkiem. Delikatnie mieszamy. Pieczemy biszkopt, ok. 25-30 minut. Wystudzony biszkopt nasączamy mocną osłodzoną kawą cappuccino (ok. 1 szklanki).

Nasączony biszkopt smarujemy kremem ajerkoniakowym z torebki (przygotowany

wg przepisu, wersja z masłem). Na masę rozsmarowujemy mocno ubitą „Śnieżkę” (2 torebki, 1,5 szklanki mleka – musi być dobrze ubita).

Całość posypujemy schłodzoną w lodówce utartą na grubej tarce czekoladą mleczną. Nie może się nie udać!!! Najlepiej smakuje następnego dnia, choć trudno wytrzymać!:)



Izaura – przepis
Pani Barbary
Pędzich – babci
Natalki z Vla

Składniki na ciasto:

1,5 szklanki mąki
1,5 szklanki cukru
1 kostka margaryny
3 łyżki stołowe kakao
1 cukier waniliowy
3 łyżki proszku do pieczenia
4 jajka

Wykonanie:

Margarynę, cukier, cukier waniliowy, kakao i 5 łyżek stołowych wody gotujemy przez 5 minut na małym ogniu, ciągle mieszając. Po ostudzeniu odlewamy pół szklanki masy. Do reszty dodajemy 4 żółtka (powoli mieszamy), następnie mąkę zmieszaną z proszkiem do pieczenia - mieszamy. Na koniec dokładamy ubitą pianę z 4 jajek. Całość musimy delikatnie wymieszać i wylać na blachę.

Masa serowa :

50 dag mielonego sera
4 całe jajka
szklanka cukru
pół kostki miękkiego masła
Wszystkie składniki dokładnie mieszamy na jednolitą masę. Wykładamy na ciasto. Pieczemy 60 min. Po upieczeniu ozdabiamy polewą (tą ze szklanki), posypujemy wiórkami kokosowymi.

Smacznego!

*Przepisy zebrała i opracowała
Natalia Pędzich z kl. Vla*



Śmiech - to szczerze królestwo człowieka.
F. Rabelais

W sklepie...

Jasio mówi do mamy:

- Mamo, kup mi kartę do telefonu.
- Nie Jasiu, kupię ci gdzie indziej, bo tu jest drogo

W szkole...

Na lekcji religii ksiądz pyta dzieci:

- Kto z was chce iść do nieba?
- Wszystkie dzieci podnoszą ręce, tylko Jaś nie.
- A ty dlaczego nie chcesz?
- Bo obiecałem tacie, że zaraz po lekcjach wrócę do domu.

Nauczycielka mówi do ucznia:

- Ten rysunek jest bardzo dobry. Przyznaj się, kto ci go zrobił: ojciec czy matka?
- Nie wiem, ja już spałem.

- Bolku, jak nazywał się Chrobry?
- Nie wiem.
- No, przecież tak jak ty!
- Nowak?!

Lekcja biologii:

- Proszę mi wymienić pięć rzeczy, które zawierają mleko - mówi nauczycielka.
- Masło, ser, twaróg i dwie krowy.

- Kaziu, czy są jakieś zwierzęta, które nie słyszą?
- Owszem, panie profesorze, są i głuche...

Na lekcji pani pyta dzieci, jaki zawód chciałyby wybrać.

- Lekarz, aktorka, modelka, policjant...
- A ty, Jasiu, kim chcesz zostać?
- Emerytem...

Na lekcji religii ksiądz pyta dzieci:

- Kto z was wie, do kiedy Adam i Ewa żyli w raju?
- Do 15 września - odpowiada Jasiu.
- Dlaczego do 15 września?
- Dlatego że po 15 września nie ma jabłek na drzewie.

W domu...

- Wiesz, mamo, Kazio wczoraj przyszedł brudny do szkoły i pani go za karę wysłała do domu!

- I co pomogło?
- Tak, dzisiaj cała klasa przyszła brudna.

- Tato, jak funkcjonuje mózg?

- Daj mi święty spokój, mam teraz w głowie co innego!

Mama pyta Jasia:

- Jasiu, jaki przedmiot w szkole najbardziej lubisz?
- Dzwonek, mamo.

Tomek po obejrzeniu filmu Matrix:

- Eee tam, lepsze efekty specjalne to ja mam po wywiadówce.

Tata pyta Kazia:

- Jak ci idzie w szkole?
- Dobrze. Nawet jeden nauczyciel ci zazdrości!
- Zazdrości? A czego?
- Już kilka razy złapał się za głowę i powiedział: "Gdybym ja był twoim ojcem..."

Jasio pyta ojca:

- Tatusiu, co to jest kompromis?
- Hmm... Odpowiem ci podając przykład. Twoja mama chciała, żebyśmy kupili jej futro. Ja uważałem, że powinniśmy kupić samochód. Kompromis polegał na tym, że kupiliśmy futro i powiesiliśmy je w garażu...

- Jasiu, czy umyleś już uszy?
- Nie, ale jeszcze słyszę.

Jasiu przychodzi do domu i mówi do mamy:

- Mamo, dostałem piątkę w szkole.
- Naprawdę?
- Tak - dwójkę z matematyki, dwójkę z historii i jedynekę z polskiego.

Rozmowy telefoniczne...

- Halo, pogotowie? Nie wiem co robić... Przed chwilką zmierzyłam mężowi temperaturę i termometr wskazywał 83 stopnie Celsjusza!
- Droga pani! Albo pani pomyliła kolejność cyfr, albo proszę zadzwonić po straż pożarną!

Dyżurny policjant odbiera telefon:

- Ratunku... proszę natychmiast przyjechać i zabrać stąd tego kocura!
- Spokojnie. Najpierw proszę powiedzieć z kim rozmawiam?
- Z tej strony papuga.

W biurze dyrektora szkoły dzwoni telefon:

- Mój syn nie może przyjść dzisiaj do szkoły.
- A kto mówi?-pyta dyrektor.
- No przecież mój ojciec!

Gość w hotelu zamówił budzenie telefoniczne.

Rano budzi go miły głos:

- Czy to pan zamawiał budzenie na siódmą?
- Tak.
- No to szybciotko, bo jest już dziewiąta.

Humor z naszych zeszytów:

Sprawdzian z historii

Dlaczego należy chronić zabytki?:

Odpowiedź: „(...) Można też przypomnieć jakiemuś starszemu panu, jak już nie pamięta (dawnych czasów- przyp. redakcji.)”

Ustrój to...

Odpowiedź: „...szata wkładana na człowiek” – (pisownia oryginalna)

Mumia to...

Odpowiedź: „...to człowiek owinięty papierem i obsmarowany olejkami”

Grecy zakładali kolonie, ponieważ musieli się szybko przeprowadzać ponieważ inne miasta nie miały gdzie spać” (pisownia oryginalna)

Amerigo Vespucci „odkrył drogę do Gama”

Vasco da Gama „wynałazł druk”

Magellan to „pierwszy Polak, który poleciał w kosmos”

Rozbiór to: „zajęcie miejsca na wojnie”

Co to były obiady czwartkowe? Obiady czwartkowe znaczą, że we wszystkie czwartki były obiady.

Na obiadach czwartkowych u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego spotykali się wielcy TOWARZYSZE króla.

Gladiatorzy to...

...ludzie, którzy zajmowali się sprawami dekoracji

Język polski

Opis postaci: „Bartek nosi okulary na irokeza”

Notatka o Janie Kochanowskim: „Tworzył FLASZKI, poezie, pieśni i inne”

Opis obrazu: „Słoneczniki są żółcienie, gorące, chromowe i zjadliwe jedzonka”

„Obraz VICENTEGO (!) van Gogha przedstawia słoneczniki o naturze żywej i nieżywej”

„Ten obraz przedstawia kosmos. Są na tym obrazie planety i inne podobne do nich dziwactwa”

„Kosmos to jest po prostu za duże pojęcie jak na nasze głowy”

„Niebo jest całe w czerni, a kula ziemiska ma ciało niebieskie”

Z listu Kory do Demeter: „Z Hadesem żyje mi się nie za dobrze, jestem tu UZIEMIONA”

Z listu oficjalnego do mieszkańców w sprawie zachowania czystości środowiska:

„Bardzo proszę, abyście nie wyrzucali śmieci do lasów, ale do koszyków na śmieci i innych miejsc.”

„Jeśli będziecie zaśmiecać las, zwierzęta poumierają, tak samo ryby.”

„Widziałam dnia 9.12.2012 r. jak leżą śmieci w lasach, na łąkach i poboczach dróg. Chyba nie chcielibyście, żeby jakieś dziecko zachorowało przez wzięcie się niezdrowego powietrza.”

„Szanowni Mieszkańcy! Zwracam się z prośbą o zanieczyszczenie naszego środowiska naturalnego.”

„Poinformowano mnie, że nasza miejscowość nie jest za dobrze zanieczyszczana.”

„Chciałbym poruszyć sprawę dbania o środowisko naturalne naszej miejscowości, bo jest bardzo zła.”

„Mieszkańcy, zgłaszam się do Was z prośbą o uprzątnięcie pobliskich lasów w celu rekreacji wypoczynkowej.”



Redakcja:

Uczniowie klas V-VI; opiekun – Marta Piotrak; opracowanie graficzne: Agata Pędzich,

**Publiczna Szkoła Podstawowa
im. Tadeusza Kościuszki w Długosiodle
ul. T. Kościuszki 5
07-210 DŁUGOSIODŁO
tel/fax. 29 7412511
www.pspdlo.superszkolna.pl
e-mail: pspdlo@interia.pl**